

Kuryer Poznański.

Nr. 125.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 2 czerwca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 15, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego niedzielnego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 1 czerwca.

Bezimienny autor znanych czytelnikom naszym broszur: „Aus der petersburger Gesellschaft“, „Von Nikolaus I. zu Aleksander III.“ i kilku innych ogłosił w najnowszym zeszytach czasopisma Deutsche Rundschau nieznaną dotąd memorał rosyjski, odnoszący się do historii nihilizmu w Rosji. Memorał ten napisał rosyjski minister sprawiedliwości, hr. Pahlen w początku roku 1878 na podstawie źródeł i dokumentów rządowych i wręczył go zamordowanemu carowi Aleksandrowi, następcy tronu i kilku członkom ministerstwa. Fakta w dokumencie tym zebrane znane są już dziś światu, gdyż wyszły na jaw podczas wielkiego procesu, jaki się w końcu r. 1878 toczył przeciw 193 przestępcom politycznym, obwinionym o agitacye nihilistyczne, przed krótkimi trybunałem sądowym w Petersburgu. Wycięć od zawartych w memorałach faktów budzi interes i ma znaczenia to przyznaje jego autor, że stronnictwo rewolucyjne nie tylko nie napotyka nigdzie w Rosji na poważny opór, ale nawet zażywa u znacznej części społeczeństwa rosyjskiego sympatyi i znajduje poparcie.

„Przyczyny szybkiego rozwoju i rezultatów propagandy nihilistycznej szukać należy — pisze hr. Pahlen w swym memorałach — w tym fakcie, iż społeczeństwo rosyjskie nie tylko nie stawia jej energicznego i jawnego oporu, ale nawet popiera ją albo swymi sympatjami, albo zachowuje w obec niej obojętność i apatya, nie znając celów, do jakich zmierza stronnictwo rewolucyjne. Dalej należy to do rozważenia, iż młodzież pokolenia, dostarczające głównego kontyngentu tej rewolucyjnej propagandy, pozbawione jest moralnego gruntu w swym otoczeniu. W sercach tego pokolenia nie widać tych moralnych podstaw, jakie jedynie dać może życie rodzinne i tam się to dzieje, że młodzież szkolna nie ma najmniejszego szacunku dla religii, rodziny i własności.“

Od czasu, w którym minister rosyjski nakreślił ten ponury obraz moralnego upadku młodzieży rosyjskiej, nie widzimy żadnego postępu na lepsze. I dziś jeszcze hr. Ignatjew te same wywodzi jeremiady, ale na nieszczęście Rosji zdobyć się nie mogą ani car, ani jego doradcy na jakiś krok energiczny, na podjęcie gruntownych reform choćby na polu szkolnictwa. Rząd carski widzi dobrze główne źródło choroby nihilistycznej, ale nie znalazł, lub znaleźć nie chce lekarstwa, któreby chorobę tę z korzeniem z organizmu rosyjskiego usunęło. Nic więc dziwnego, że rewolucya nihilistyczna od roku 1873, w którym hr. Pahlen złożył swe spostrzeżenie, tak wielkie do dzisiaj zrobiła postępy i zdobyła się na czyny, które okropnością swą przeraziły świat cały. Korespondencya petersburska B. d. i. s. L. d. z. t. g., którą czytelnik znajdzie pod właściwą rubryką, dowodzi, że nihilizm od czasu ostatniej katastrofy petersburskiej nie stracił nic na sile, i do nowych sposobi się zapasów z caratem.

Z Danią odbieramy od pewnego czasu wiadomości, które charakterystycznie rzucają światło na tamtejszy parlamentaryzm i na stosunek zachodzący pomiędzy rządem a reprezentacyą krajową. Jak czasu swego donosiliśmy, rozwiął rząd na dniu 7 maja t. zw. po duńsku folkething, a to z powodu, że tenże nie chciał się zgodzić na kilka projektów rządowych, dotyczących budowy okrętu pancernego i kilku pozycyi w budżecie. Dnia 24 z. m. odbyły się ponowne wybory i kraj niedługo tych samych wysłał do Izby reprezentantów. Z 102 członków folkethingu 82 zostało ponownie obranych a nieprzejadani przeciwnicy rządu, radykali, zyskali nadto siedm nowych krzesel poselskich, podczas gdy partya konserwatywna jedno jeszcze utraciła krzesło. Rozwiązanie więc sejmiku nie tylko nie odniosło pożądanego skutku, ale wzmocniło jeszcze szeregi opozycji i rząd duński w dziwnym znalazł się położeniu wobec kraju. W dekrete królewskim, rozwiązującym na dniu 7 z. m. powiedziano, że druga Izba sejmowa (folkething) nie złożyła dowodu ani rozsądku politycznego, ani dobrej woli, tak iż rząd z taką reprezentacyą nie może pracować dla dobra i pomyślności kraju. Minister oświecenia na zebraniu wyborczym w swym okręgu bez ogródek oświadczył, że folkething w samych tylko niedorzecznościach okazywał swą działalność i dla tej przyczyny dopóty będzie rozwiązywany, dopóki nie przyjdzie do rozumu i nie będzie posłuszny. Zatarł pomiędzy Izba a rządem potrawa dalej i rzecz wielce ciekawa, na czem cała ta sprawa się skończy. Gabinet nie myśli ustąpić i sejm postanowił trwać w swym uporze. Na onegdajszym posiedzeniu oświadczył poseł Holstein Sedneborg z Lewicy, że rezultat wyborów dowodzi, iż nie można spodziewać się porozumienia z rządem. Na to odpowiedział prezes gabinetu, że ponieważ i Landsting (pierwsza Izba) nie zmieni zapewne swych przekonań, przeto nie potrzebuje się rozwodzić nad dalszemi następstwami.

Niebezpieczniejszym od duńskiego jest przesilenie bułgarskie. Według doniesień z Bułgarii podnosi stronnictwo liberalne coraz śmielej głowę i rozwija energiczną wrogą dla zamiarów księcia Aleksandra agitacyą. Uniońska bułgarscy wystąpili znowu z dawnymi planami agitacyi ich, zmierzające do połączenia obu części Bułgarii, z dniem każdym coraz większe przybierają rozmiary. Jak telegrafują z Sofii do Pester Lloyd'a, zniewolony był w skutek tego książę powrócić do stolicy, ażeby przedsięwziąć odpowiednie środki celem sparaliżowania planu uniońskich, mogącego tak łatwo wystąpić

na szwank dobro kraju i rozniecić płomień nowej wojny na półwyspie bałkańskim.

Wyprawa tunetańska zdaje się być tylko początkiem tej zamorskiej polityki, jaką republikański rząd francuzki postanowił widocznie prowadzić w wielkim stylu. W tych dniach podaliśmy kilka szczegółów, odnoszących się do tych planów francuzkich w Afryce centralnej, nad rzeką Nigrem; dziś zapisujemy nowy fakt, który świadczy, że Francya sporym zdąża krokiem do zdobycia sobie silnej pozycyi na oceanie Spokojnym. Komendant osad francuzkich na oceanie wieleń do posiadłości władzy jego podległych cały szereg wysp, znanych pod nazwą archipelagu Gambier. Nowy ten nabYTEK francuzki obwieścił światu pełnomocnik francuzki pismem, datowanym w Papecie na dniu 13 marca rb., w którym pomiędzy innymi oświadcza, że nowa ta aneksya przyczyni się do rozwoju handlu i przemysłu i zabezpieczy nam zawsze dobrobyt i pomyślność zajętego przez Francją archipelagu. — Podczas gdy republika francuzka na dalekich oceanach zdobywa jedno stanowisko po drugim w celu zabezpieczenia swej potęgi morskiej i w ten sposób stawia niebezpieczną Anglii konkurencyą, u siebie w domu rozwija zgrabną na przyszłość czynność, drażniąc niepotrzebnie i krzywdząc te stronnictwa, które nie mogły się dotąd pogodzić z nowym stanem rzeczy, i nawołują do umiarkowania, do wolnego i rozważnego postępu. W senacie francuzkim, tem konserwatywnym z natury swęj ciele ustawodawczym, przyszło w dniu wczorajszym do starcia z owymi niecierpliwymi żywiołami republikańskimi. Pod obrady przyszedł znany wniosek Barodeta, domagający się rewizyi konstytucyi. Przeciw wnioskowi wystąpił sam prezes gabinetu, p. Ferry, i dowodził, że przyjęcie jego rozbiłoby tylko większość senatu a ministerstwo w tym razie podałoby się dymisy. Senat odrzucił wniosek 244 przeciw 186 głosom.

*** W sprawie jutrzejszego wieca i o udziale braci naszych z nad Wisły i Bałtyku** pisze Gazeta Toruńska, wykazawszy, iż trudności lokalne osobnego wieca w Prusach zwolnić nie pozwalają:

„Nie pozostaje nam, jak tylko przyłączyć się do wieca poznańskiego. Przyłączenie się takie zaleca się też bardzo; będzie ono dowodem łączności polskiej pod panowaniem pruskim i stanie się oczywistym dowodem, że dążymy do zlewania się w zbiorowość jedną narodową i oświatę ludzką przyjąć lechickiej rzeszy pomnożony szeregi, my Polacy nadwiałnicy i nadbałtycy — my być tam powinniśmy i musimy — aby dać świadectwo o niespożytości naszego plemienia, o żywotności wiecznie świeżej naszego narodu, która po największych burzach i wśród największej posuchy zawsze się odmładza i silne pędzi w górę latoresle ku niebu i ku słońcu. Przewodnicy sw. Wojciecha, gazdowie sw. Brunona, ścisłej ziemi Kopenika i Hozysza — mamy iść z czelem i po co, gdyż położyliśmy zasługi dla cywilizacyi i nieba, a że przy tych samych stoimy sztandarach i hasłach, żeśmy gotowi do wszelkiego dla tej sprawy poświęcenia, tego właśnie ma być dowodem naocznym nasz współudział, jak ciagle o tym świadczy nasze życie w walce i nadziei.“

Niech przeto, komu tylko czas i środki pozwolą, pospieszy na wiecę wspólny i wielki do Poznania i niech — kto jeszcze zdobyć się może na wigęć — ptnikuje dalej do stolicy Piotrowej, aby w licznym gromie słowiańskiej braci silniejszy zawiązać węzeł między Słowianami, których krew uczyniła przynależniemi do siebie, a wspólna wiara utworzyła z nich falangę potężnych za wznieście idee rycerzy.“

*** „Kuryer Poznański.“** pisze nasz kolega Dziennik Poznański „widocznie niezadowolony z tego, żeśmy adres tutejszy do Ojca św. w piśmie naszym ogłosił. Rozumiemy niezadowolenie to bardzo, bo i my równie bardzo byliśmy niezadowoleni z ogłoszenia przez Kuryera samego adresu galicyjskiego w chwili, kiedy rokowania z Galicyą w sprawie adresu się toczyły, gdy więc nie należało żadnego lub oba jednocześnie ogłosić. Ponieważ Kuryer tego nie zrobił i sam tylko i to błąd adres galicyjski ogłosił, zatem pospieszyliśmy z dopełnieniem tego opuszczenia, podając adres tutejszy w brzmieniu, w jakim go posiadaliśmy, wyraźnie oświadczać, że stylizacyjne zaszły w nim zmiany, nie naruszające w niczem istoty rzeczy. Zatem nie tylko nie dopuściliśmy się żadnego nadużycia, ale owszem przez ogłoszenie i tutejszego adresu naprawiliśmy błąd taktyczny Kuryera Pozn. Mówimy „błąd taktyczny“, bo nie chcemy przypuszczać, aby w tym się ukrywał zamiar przeforsowania galicyjskiego adresu, choć wywody Kuryera Pozn. z dnia wczorajszego na myśl tę snadno każdego naprowadzić mogą. My tego nie przypuszczamy, bo wiemy, że redakcyja Kuryera

Pozn., pragnąc tego samego co i my i co zresztą wszyscy, aby Polacy jeden tylko adres do Ojca św. podali, nie godzi się przeciw na tak błąd adres, jakijest galicyjski, a który jako taki ani potrzebie chwili, ani stanowiskom istniejącym, ani powadze, ani stanowisku Ojca św. nie odpowiada.

Przy tej sposobności i dziś przypominamy, że w sprawie tej deputacyi do Ojca św. i w sprawie ustawodawstwa kościelno-politycznego, odbędzie się wiecę pojutrze, t. j. dnia 2 czerwca na wielkiej sali bazarowej.“

Tak pisze Dziennik, z którym, widzi Bóg, w wigilią wieca polemizować nie chcemy. Odpowiadamy ad rem. Kiedy Kuryer ogłosił adres galicyjski, rokowania z Galicyą, które zresztą odbywały się, jak wiadomo, drogą pośrednią, już były skończone, gdyż komitet galicyjski, nie czekawszy nawet decyzyi Poznania, adres swój wydrukował i rozesał po Galicyi — a myśmy go z drukowanego dodatku do Wiadomości kościelnych przedrukowali.

Dziennik Pozn. postąpił zupełnie inaczej, bo wydrukował adres, który jeszcze byłijest projektem, nie mającym sankeyi tych osób, które wiecę zwolują. — Różnica jest tak wyraźna, że bije w oczy.

Z tego też powodu podsuwanie nam „błędu taktycznego“ możemy tylko uważać za objaw tej samej życzliwości, z jaką Dziennik Pozn., tak skwapliwie popieszył „dopełnić nasze opuszczenie.“ — Odpłacając grzecznąścią za grzeczną, nie będziemy się też domyślali, jakoby redakcyja Dziennika Pozn. ogłoszeniem nieautentycznego projektu adresu chciała „forsować“ adres „tutejszy“ — ostatecznie bowiem nie „redakcyje“ — tylko osoby wiecę urządzające rozstrzygną, jaki adres przedłożę wiecowi.

*** Na wczorajszym nadzwyczajnym walnem zebraniu** Spółki pożyczkowej przemysłowców miasta Poznania wybrano przewodniczącym dra Kusztelana i zastąpiono natychmiast do zatwienia jedynego numeru porządku dziennego, to jest do wyboru 6 członków Rady nadzorczej. Zapisanych członków było 141, głosów oddano 132. Wybrani zostali:

- 1) na lat trzy pp. Rechter, dr. Kusztelan i Kaniewski;
- 2) na lat dwa panowie Orłowski i Albin Andrusski;
- 3) na rok jeden ks. Tłoczynski.

Po dokonaniu tej czynności przewodniczący solwował posiedzenie.

*** W sprawie złożenia mandatu** przez posła Sezanieckiego piszą z Berlina do Czasu krakowskiego, co następuje:

„W sprawie oddanego wotum przez Koło polskie do wniosku Windthorsta „o królobójcach“, pojawiły się w pewnym piśmie poznańskim, mimo stwierdzonej jednoznaczności zdań, obecnych wówczas w Berlinie posłów polskich, zarzuty przeciw dwóm członkom Koła skierowane, z powodu ich zachowania się. Poseł Sezaniecki kilkakrotnie w imienia i z nazwiska zaczepiany, odpowiedział, jak nas zapewniali, z pozwoleniem Koła, w osobistej obronie. Słuszny zarzut nie zamknęły się jednak, a poseł Sezaniecki pociągnięty niedyskretyj owego pisma, ogłaszającego zresztą mylną listę ówczesnie obradujących, pozwolił sobie, dając już dłuższe objaśnienia, ją sprowadzić. Poseł Sezaniecki uznając sam w tym oczywiście zbyt gorączkowym postępkowi zerwanie solidarności, czuł się sprowadzony do złożenia swego mandatu, dając piękny z siebie przykład karności. W całym przebiegu tej sprawy, wykazuje się, że niedyskretya osoby niezawodnie w ścisłych z Kołem polskim stojących stosunkach, znakomitą tu odegrała rolę. Mocno bolejemy nad całą tą sprawą, tak z powodu osobistości, zawsze gorliwej w pełnieniu obowiązków swoich, jak i z powodu samego Koła, które przedewszystkiem do postanowionych tajemnic swoich, ludzi trudniących się rozsiewaniem każdej bez różnicy wiadomości, przypuszczać nie powinno.“

*** O posiedzeniu Towarzystwa Słowiańskiego**, odbytém dnia 23 z. m. piszą z Petersburga co następuje:

„Całe posiedzenie było przepełnione wariantami starych piosenek panslawistycznej o tożsamości prawosławia ze słowiańszczyzną, o potrzebie uznania języka rosyjskiego jako wszechsłowiańskiego, o misyi słowiańskiej Rosyi itd. Prezes Towarzystwa p. Bestuzew Riumin głównie podniósł w swojej mowie znaczenie świętych Cyryla i Metodego w historii Kościoła i zbijał „uzurpacyjne“ papieństwa, które chce jakoby skonfiskować obu świętym na rzecz Kościoła rzymsko-katolickiego. Szanowny prezes dowodził przytęm, że zbawienie Słowiańszczyzny leży tylko w prawosławiu i rusyżynie. Chef d'oeuvre sławofilskiego szowinizmu stanowiła jednak wielka mowa profesora Oresta Millera, przysięgłego oratora Towarzystwa słowiańskiego, naukowego franta, z którego sobie wszyscy drwią często po cichu a nierządno i głośno. — Pan Orest Miller, pod świeżem natchnieniem pamiętników Dostojewskiego, które na dni kilka „wymodlił użony zmarłego“, pisał mowę pogrzebową nad rozkładającym się trupem Europy, a Rosyi zaśpiewał triumfalny hymn: Alleluja! — Miły Boże, czegoż to nie usłyszeliśmy w tym wielkim exposé sławofilskiego kretynizmu? I ryczałtowo potępienie wszystkich form konstytucyjnych i parlamentarnych i przekleństwo rzucone prochem Piotra Wielkiego za jego usiłowania „wy-

bicia okna na Europę“, i wykazywanie, że konającą cywilizacyą europejską wydzierają sobie jej dwa złe duchy, duchy pokrewne między sobą: katolicyzm i socyalizm, i zapewnienie, że ze wszystkich religij najbardziej tolerancyjnym jest prawosławie, a ze wszystkich narodów — rosyjski, i natchnioną apoteozą Rosyi i proroctwo, że przez nią ludzkość odrodzona zostanie i wiele, wiele innych, równie mądrych rzeczy. Słuchacze, których się zebrało kilkaset, oklaskiwali nowę z zapętem.

Szkoda czasu i miejsca na to, żeby rozbić jedno po drugiej z argumentacyi mówców „Towarzystwa słowiańskiego.“ Wszelako zjawisko to zasługuje na uwagę ze swojej, że się tak wyrażę, patologicznej strony. — W chwili, w której Rosya przybiera straszne przesilenie socyalne i polityczne, w której wszystko się rwie i rozkłada, w chwili, w której przybiera jedno po drugim kłeski: rozwój rewolucyjnego socyalizmu, upadek waluty i kredytu, rozstrój ekonomiczny, straszny spadek moralny (świeżo stwierdzony nawet okólnikiem Ignatiewa), w chwili, w której okazuje się zbyt słabą, aby powściągnąć rozpisanie się ciemnych żywiołów przeciw żywotowi, zbyt zepsutą, aby uchronić prawosławie od masowego odszczepieństwa, w chwili, w której ujawnia się bankrutstwo jej polityki zewnętrznej i wewnętrznej, słowem wobec strasznej rzeczywistości i niewiary powszechnej w najbliższą nawet przyszłość, znajdują się jeszcze ludzie majacący, jakby pod wrażeniem hazy, o niedosięgłej wielkości Rosyi, o jej misyi słowiańskiej i — excusez du peu — o odrodzeniu ludzkości przez nią!“

*** Znowu rokowania.** Przez pewien czas po zajęciu trewirskiego uciachy głosił dziennikarskie o rokowaniach ze Stolicą św. — zamiary bowiem rządu aż nadto były widoczne, kiedy odmówił zwolnienia dr. de Lorenzi od przysięgi przepisanej wikaryszom kapitałnym. Teraz, kiedy pora kończących się parlamentarnych narad i zbliżająca się chwila t. zw. kwaśnych ogórków zapowiada dziennikarom „brak materyału“, jak się technicznie wyrażamy, — rozpoczęła się znowu w pewnej części prasy okres fabrykacyi sensacyjnych wiadomości. I tak do Kölnische Ztg telegrafują z Paryża pod dniem 30 z. m.:

„Według nadeszłych tutaj wiadomości odbyły się poufne przedwstępne rokowania między rządem cesarstwa niemieckiego a Watykańem, celem zatwienia sprawy kapitałnego wikaryszom Trewir, spożywającej się też w Rzymie, że owe rokowania doprowadzą do milczącego porozumienia, — tak samo jak przy zamianowaniu koadjutora dla Biskupa strasburskiego.“

Choćby rzeczywiście tak było, to i tak „porozumienie“ zgody nie sprowadzi — i o takich „stosunków w dziedzinach katolickich — a mianowicie u nas — nie naprawi.“

Cieszylibyśmy się, gdyby Trewir używał tych samych korzyści, jakie z takiego „milczącego porozumienia“ mają Paderborn i Osnabrück — ale wątpimy o prawdziwości tego doniesienia z Rzymu na Paryż przesłanego do Niemiec, — wolelibyśmy zaś gruntowną naprawę zlego od takich połowicznych środków.

*** Żydzi wrocławscy** zastanawiają się obecnie nad pytaniem, czy przyjąć żydów uchodzących z południowej Rosyi, czy też nie? i decydują się ostatecznie na to, aby ich nie przyjmować. Na wieść, iż pierwszy transport żydów południowo-rosyjskich już przybył do Wrocławia, rozbiła powyższy temat Schlesische Presse (własność Schottländera) w artykule napisanym przez p. Loewenfelda i dochodzi do następujących konkluzyi:

„Przyjmować żydów zbiegłych z Rosyi nie możemy, ale za to mamy obowiązek nieść im pomoc w niedoli i nędzy, w jakiej się znajdują; można utworzyć we Wrocławiu, Toruniu i Poznaniu komitety, któreby się losem ich zajęły, nakoniec zaś winniśmy się starać o to, iżby ci żydzi, najpóźniej po 2 tygodniach, wyjechali przez Hamburg do Ameryki.“

Artykuł kończy się temi słowy: „Nie zamykamy granic przed nimi, ale też nie myślimy ich przyjmować stale. Tymczasowy przytułek i obfita pomoc mogą zlewnąć znacznie zaradzić a nam w niczem nie zaszkodzą.“ Ostrożność przedewszystkiem!

W Poznaniu nie mieliśmy jeszcze sposobności dowiedzieć się o przybyciu kogokolwiek z żydów południowo-rosyjskich.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Ważną wiadomością dla pielgrzymów naszych odebraliśmy w dniu dzisiejszym od szanownego msgra Stojalowskiego, proboszcza z Kulikowa, który z polecenia komitety galicyjskiego udał się do Wiednia, aby tam wyrobić „zniechęcenie na kolejach i wogóle plan podróży ułożyć.“ Ks. Stojalowski poproszony, aby i naszę pielgrzymkę miał na względzie i rezultatach swych zabiegów nas uwiadomił, pisze nam co następuje:

I. Słowiańszczyzna katolicka rusza się cała — i po porozumieniu z Pragą i Zagrzebiem w imieniu komitety polskiego (a więc i Waszém) ułożyliśmy, że wszyscy jedyną razem. Z Pragi i Krakowa wyjeżdżamy dnia 24 czerwca po południu, aby być w dniu 25go czerwca w Wiedniu.

Po drodze liczymy na to, że Wy zechcecie się przylączyć w Boguminie (Oderbergu), Morawianie zaś w Przerowie. — Z Pragi jadą połączeni Polacy, Czesi, Morawianie i Słacy do Tryestu. Po drodze w Sisseck i Steinbrück przylączą się południowi Słowianie.

Wszyscy godzą się na to, że z Tryestu jedziemy statkiem do Ankony, co trwa krócej, bo 12-14 godzin a jest o połowę tańsze od lądowej drogi i zdrowsze ze względu na upały czerwcowe i spokojne morze w tym czasie. W Ankonie wylądowawszy pojedziemy do Loreto, a ztamtąd do Rzymu, gdzie staniemy w wilią św. Apostołów Piotra i Pawła. Po audyencyi zaraz 6go czerwca tą samą znowu drogą wracamy do domu.

2. Koszta podróży obliczyliśmy od Bogumina (dla nas z Krakowa) do Rzymu i napowrót na 54 złr. 3cią klasą — 80 złr. drugą klasą (co by na niemieckie marki wynosiło w 3 klasie 94.50 marek, drugą klasą zaś 140 marek).

Pieniądze winny być z góry składane u kogoś z komitetu Waszego — a jeżeli zgodzicie się razem z nami jechać, to potem przysłacie pieniądze na moje ręce najpóźniej do 18 czerwca. A to dla tego, że koleją zażądała 2800 złr. — a Llyod 2000 kaucyi na tydzień przed wyjazdem. Chodzi więc o to, aby nas było jak najwięcej, bo wszystkie ulady i cale to zużycie cen oparte jest na przypuszczeniu, że nas będzie przeszło 300 — Czechów zaś ma jechać około 150, więc nas także tylu przynajmniej być musi.

Jeżeli Wielkopianie przystaną, to im od Bogumina (Oderbergu) chętnie posłużę za cicerone w drodze i zakupno biletów itd. biorę na siebie.

Mamy nadzieję, że jutro ukonstytuuje się komitet, który wezwie do pielgrzymki — i podejmie się dalszego z szanownym ks. Stojałowskim znoszenia i tym z pańników wielkopolskich, śląskich i pruskich, którzy potrzebują tego będą, opieki nie odmówi. Dopóki to nie nastąpi, prosimy i nadal do nas się zgłaszać.

Powtarzamy tedy, że:
1) Wyjazd nastąpi z Wielkopolski, Śląska i Prus tak, iżby dnia 24go b. m. był w Boguminie a 25go w Wiedniu.

2) Koszta III klasą wynoszą 94 m. 50 fen., IIgą klasą 140 m.

3) Podróż przez Wiedeń, Tryest, Ankonę, Loreto.

4) Przyjazd do Rzymu w wilią wspaniałej uroczystości św. Piotra i Pawła — wyjazd 6 lipca.

Pieniądze przysłać będzie trzeba najdalej do 15 czerwca na ręce osoby, którą się później wymieni.

Przewodnictwem głównym ks. Stojałowskiego jako do brzo obeznanego z drogą do Rzymu, wszyscy zapewne chętnie i wdzięcznie przyjmą, a ktoś z naszych pielgrzymów zapewne chętnie objmie opiekę nad Wielkopolanami.

Możemy też donieść czytelnikom naszym tę radośną wiadomość, że i Wielkopolska nie będzie pozbawiona zaszczytu, iż na czele jej deputacyi i pielgrzymki tak samo jak z innych dzielnic Polski, Słowianiszczyzny — stanie Biskup — i to najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Janiszewski.

Z Rzymu dochodzą nas bardzo pocieszające wieści, że w Watykanie tylko o Słowianach mówią i Słowian wyglądają — że Ojciec św. jak najtroskliwiej zajmuje się przygotowaniem przyjeźcu, które ma być jak najświetniejsze. Ma też w Rzymie być założona literacka Akademia Słowianiska t. j. Towarzystwo zajmujące się literaturą a mianowicie poezją słowiańską, a to najprzedz poetycznym uczczeniem św. Patryarchów Słowianiszczyzny Cyryla i Metodego, na których wieść mają być odczytane na wspólnym zebraniu poemata we wszystkich językach słowiańskich.

I Dalmatyńcy wydali w Zadarze pod dniem 18 z. m. „poziv na Dalmatince“, to jest wezwanie do udziału w pielgrzymce, podpisane przez następujące osoby:

Pop Ivan Danilow,
Pop Franc Bulić,
Andrija Dvornik posjednik,
Mate Lovrić posjednik,
Pop Mate Nekić,
Ivan Stanić c. k. cinovnik,
P. Lucin Vladović-Relja trgovac.

Zajmujemy mocno, że tego wezwania na polski język przełożył nie umiemy. Podajemy po dalmatyńsku ustęp, który jeszcze najwięcej jest zrozumiały:

„Na jeziku je osnovo Spasitelj svoj nauk, kad je poslao Apostole, da pripovedaju; na jeziku bratimsku ljubav, kad je brata bratu pripoporio; na jeziku svete tajne i molitvu, koja no je razgovor s Bogom.

Josz je neszo visze jezik!

Bog je u jeziku sam sebe nam sobstveno prikazao: Bog se otac javlja: glas s neba; Sin je bozi, Slovo; Duh se Sveti jezicima ozitjuje. Toliko je dostojanstvo jeziku, da onomu, szto sveti Grgur o czovjeku pisze, da mu je obće bivanje s kamenjem, život s drvcem, czut sa živinama, um s angelima, mi bismo se usudili nadostaviti, da mu je obće i s Bogom riecz. Po jeziku smo dakle sliezni Bogu, po njemu Bog salazi k nama, po njemu se mi do Boga uzidzemo.

Odoľve možemo procieniti, koliko blago po nas lezi u svetoj knjizi nasega jezika, szto su nama dva nazna sveta Oca ostavila, koliko li blagodati u znamenitoj Papinjoj odluci; odoľve možemo omjeriti, koliko smo ljubav duzni namim Svetiteljim, koliko li harnost svetomu Ocu Lavu XIII.“

Adres galicyjski, który mają zawieść polscy pielgrzymi do Rzymu na dzień św. św. Cyryla i Metodego, pisany na pergaminie, będzie — jak donosi Czas — ozdobyony inicjałami i odpowiedniami godłami przez p. Juliusza Kossaka. Wśród ozdób ma artysta umieścić wizerunki św. Cyryla i Metodego. Adres będzie oprawiony w jedwabną tekę, o kolorach papieskich, z wierzchu białą a złotą w stronie wewnętrznej. Na tece artysta musi umieścić wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z odpowiednim do kola napisem — na stronie odwrotnej herb Leona XIII. Od kilku dni na adres ten zbierają podpisy w zakrystiach kościołów parafialnych, oraz w księgarniach.

Projekt pana Puttkamera.

W powiecie suskim (Rosenberg) w Prusach Zachodnich

dnich podejmuje p. Puttkamer z Wielkich Platów (Plauth) brat ministra wyznań i tymczasowego ministra spraw wewnętrznych, próbę utworzenia Towarzystwa zabezpieczenia robotników, aby przez to położyć tamę wychodźtwa. W Towarzystwie różniczem suskiem miał p. Puttkamer wykład, w którym dowodził, że tylko wtedy skutecznie będzie można zapobiedz wychodźtwa, jeżeli robotnicy mieć będą widoki, iż przez wierną i uczciwą służbę dobiją się samodzielnego i niezależniejszego stanowiska. W tym celu pragnie on stworzyć dla robotników wiejskich rodzaj zabezpieczenia na starość i to w formie małego kapitału, którym robotnik swobodnie dysponować, na kupno roli obrócić i dzieciom swoim w spuścieźnie zostawić może, skoro tyle a tyle lat w służbie właściciela przepędził. P. Puttkamer zaprowadził w swych dobrach kasę oszczędności, opierając się na tej zasadzie, że dla każdej pilnej, skrzętniej i pracowitej rodziny robotników składa corocznie na procent gratyfikacyą w kwocie 25 marek, tak że po 24 latach wierniej służby otrzymuje taka rodzina 1000 marek do dyspozycyi.

W czasach, w których na wychodźtwa tyle skarg się podnosi kiedy nieustannie powtarza się smutne widokowo opuszczenia rodzinnych wiosek przez gromady polskich włościan — a pozytywnych środków ku zapobieżeniu temu złemu dotąd nie wskazano, zasługując każda myśl tego rodzaju na rozwagę i bliższe rozpatrzenie. Nie znamy jeszcze bliższych szczegółów tego projektu, nie wiemy np. co się dzieje z pieniędzmi do pewnej kwoty złożonemi, jeżeli stosunek między chlebobdawcą a robotnikiem się zrywa; nie wiemy, czy w razie śmierci wiernego robotnika przed upływem 24 lat w przydatnej mu w nagrodę kwocie partycypują pozostają po nim wdowa i sieroty; nie wiemy też, czy p. Puttkamer wszystkie rodziny robotnicze w ten sposób nagradza, czy też tylko wyróżniające się pilnością, pracowitością, wiernością itd. — ale bądź co bądź uważamy, iżby w tych częściach dzielnicy naszej, z których lud nasz głównie tak gromadnie wynosi się za morze, towarzystwa różnicze mogły projekt ten wziąć pod rozwagę i zastanowić się nad tem, czyby w ogóle i w jakiej formie myśl tę p. Puttkamera u nas urzeczywistnić można. Zważywszy, iż u nas są właściciele, mający po kilka set rodzin na swych dobrach, nie można przypuszczać, iżby np. właściciel, mający 200 rodzin, mógł 200 razy 25 m. = 5000 m. na ten cel wydawać; — mimo to jednakże możnaby odznaczając się szczególną skrzętnością, pracowitością rodziny taką lub podobną nagradzać gratyfikacyą i innych do naśladowania zachęcać.

Rozruchy w carstwie.

G o ł o s otrzymuje wiadomość z Odessy, iż w liczbie 2000 osób aresztowanych podczas rozruchu, policya wykryła tylko 11 należących do partii socjalistycznej. Sześciu z pomiędzy aresztowanych było już znanych policji, która też od niedawna ich poszukiwała, jako współników występnej agitacyi. U pozostałych w kieszeniach znaleziono sporo proklamacyi, zachęcających do bicia żydów i panów. Piszą też, iż przy wypuszczeniu ze statków, policya w sposób przywratny karała wypuszczanych przy pomocy różeg. Niepełnoletni otrzymywali po 15 różeg, starsi dwa razy tyle.

Z Odessy donoszą pod dniem 25 maja, iż od 23 b. m. sędzia pokoju drugiego rewiru Perebinosow, któremu oddane zostały wszystkie sprawy dotyczące zaburzeń, iż mają być rozstrząsane w sądach pokoju, przystąpił do sądenia owych spraw. Pierwszego dnia osadzono 17 spraw, w których było oskarżonych 28 osób (w tej liczbie 6 kobiet), a to o naruszenie porządku, ukrywanie rzeczy zabrawanych itd. Dwadzieścia dwie osoby uznane zostały za winnych i skazane zostały na dwa tygodnie do trzech miesięcy aresztu; większość skazano na areszt miesięczny. Dni następných rozstrząsanie podobnych trwało ciągle. W jednej grupie było dwóch żydów oskarżonych jeden o to, że w zamieszaniu uderzył prętem żelaznym jakiegoś chrześcijanina, drugi zaś właściciel domu, że pomimo nakazu policji nie chciał zamknąć bramy i wejść do wnętrza domu. Pierwszego uniewinniono dla braku dowodów, drugi został skazany na pięć rubli kary. Na dzień 27 maja wyznaczona była wielka sprawa przeciwko 126 żydom, oskarżonym o niedozwolone posiadanie broni. Sprawa dla braku miejsca odbywać się ma w sali miejscowego zjazdu, a to dla braku miejsca w izbie sądziego. Liczba osób ulokowanych na statkach, znacznie się zmniejsza. Uwolniono około 385, zaś około 300 odesłano do więzienia, w tej liczbie 285 w celu wyprowadzenia do miejsca urodzenia. W porcie pozostają jeszcze dwa statki, jeden z rosyjanami, drugi z żydami.

Z Czernihowa donoszą, że w Bereznom i Menie również były zaburzenia. W Menie rozpoczęło się od kłótni na targu, a skończyło na zniszczeniu dziesięciu szynków i czterech sklepików. W Bereznom usiłowanie podobne nie udało się; z Czernihowa wysłano do pomienionych miasteczek dwie kompanie piechoty.

Z Kobelak, w gub. poltawskiej donoszą, że kilkunastu pijanych napadło tam na rabina i strasznie go pobilo.

G o ł o s otrzymuje wiadomość z Mikołajewa, iż tam kilkakrotnie usiłowano naruszyć porządek i przerwać spokój. Podczas jednej z takich prób został przyaresztowany przywódca tłumu, szlachcic Poznański. Spowodowały one kilka aresztowań. Z okolicy dochodzą również nie wesole wieści: żydzi pragną sprzedawać swe domy po wsiach, ale nikt ich nie kupuje.

Donoszą z powiatu aleksandrowskiego, w gubernii jekaterynosławskiej, o nowych szczegółach pogromu żydowskiego. We wsi Końskich Razdorach wieśniacy zadali urzędnikowi policji kilka uderzeń w głowę. Otrzymał wiadomość z Hulajpola i Mieżreca. W Hulajpola była bójka, w Mieżreca obrabiono dom i rozpozdono żydów. Na drodze z Gedorulki do Hulajpola zostały porozbijane szynki. W Hulajpola jednak następnie zdołano przywrócić porządek i przytrzymać do 60 osób.

Do gazet petersburskich donoszą, iż zaburzenia w gub. tauryckiej trwać nie przestają. Dopiero co otrzymano wiadomość ze wsi Jańci Krakra, w pow. melitolskim, że majątek żydów został tam zabrawany. Po domach pozostały tylko mury. To samo nastąpiło w wioskach Szczerbakowie, Podstąpi i t. d. W miasteczku Wasiljewie soltys miejscowy zaczął głosić, że otrzymał rozkaz, ażeby bić żydów. Na szczęście zdołano go przytrzymać i ubezwładnić wpływ, jaki mógłby wyrzec na tłum.

W Petersburgu otrzymało wiadomość, iż z 150 rodzin żydowskich przesiadujących obecnie w gub. tatarskiej, chcą się przesiadzić do obwodu karskiego na Kaukaz.

Metropolita kijowski polecił wszystkim pom powstawać z kazielnicy przeciwko zaburzeniom i zachęcać lud do spokoju.

Do Gostomli wysłano z Kijowa 7 włościan, przyaresztowanych za udział w nieporządkach. Miejscowy zaś włościański skazał każdego z nich na 25 różeg. Wyrok wykonano.

Przyprawdono znów do kijowskiego więzienia partya sprawców zaburzeń, złożoną z 40 ludzi. Ze Szpol donoszą, że tam wszelki ruch ustał. Sklepy są pozamykane.

Kijewlanin donosi, co następuje o aresztowanych podczas zaburzeń. Wszystkich aresztowanych było 1500 ludzi. Akta śledcze w sprawie pomienionych osób stanowią około 50 oddzielnych spraw, z których 30 już ukończono, 12 znajduje się u sędziów śledczych i 8 jeszcze nie jest zaczętych. Z pomiędzy wszystkich przytrzymanych osób pozostaje w więzieniu tylko 400. Pod sąd wojenny zostanie oddanych nie wielu z aresztowanych, pozostali zostaną ukarani w drodze administracyjnej. Śledztwo osób przyaresztowanych nie wykryło przywódczwa wicherzycieli w zaburzeniach. Doniemiemi dowódczy, prócz niejakiego Szwarca, są osobistościami mało znaczącymi. Dwaj z nich są to — dymisyonowani szeregowcy, jeden — telegrafista. Ten ostatni z nawiska Chodakov, jest czołwiekiem jeszcze młodym, z kolei wypędzony został za burliwość i pijaństwo. Był on jednym z najbezpieczniejszych pomiędzy tłumem. tak n. p. zgłosił się do kupca Donnikowa i żądał odeń 1000 rs. za bezpieczeństwo jego domu. Donnikow nie zgodził się i dom został zabrawany.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 30 maja.

(abc.) Mimo wszelkich wysiłków ze strony „naszych najserdeczniejszych“ — mimo rozlepiania i rozrzucania proklamacyi, a nawet mimo wyszczynanych w szynkach i na ulicach bójek, jakoś „Judenhetze“ u nas do skutku przyjść nie może, a agitatorzy, jak dotąd, mizerne robią fiasko. — Obecnie przytrzymano kilku kaczapów, którzy tu przybyli z Rosyi, ażeby a tout prix nas do zawieruchy wciągnąć. Ale widocznie, że wielkie nieszczęścia i klęski, aczkolwiek bolesne, wielkiem są dla narodu źródłem nauki, z którego i my nauczyliśmy się czerpać obfitą miarą. — Gorąca krew polska, która za lada czyją namową co chwilę strumieniami się lała, i dzisiaj nie zastęży i potrafi każdej chwili zakipieć, gdy tego wymagać od niej będzie wiara lub ojezyzna — ale do prawdy, że Polacy, idąc na spokojnej pracy i postępu drodze, nie otworzą krwi swej upustów dla pierwszej lepszej mrzonki, wyhodowanej w rozbujałej mózgowicy szalonych fanatyków lub niekierownych intrygantów! — Być może, że żydzi w obecnej chwili, widząc pełne godności i sprawiedliwości postępowanie nasze, zmieniają w niejednej sprawie swe zapatrywania i dążności — a stawszy się częstąk narodu, który ich przed wiekami pod opiekunę przygarnął skrzydła i który ich obecnie broni przed napasiami — być może, że, zlawszy się z nim ścisłej, poruczą odrębną i zacofany ustrój, a jeszcze odrębniejszy swój dziki język. Długie jeszcze lata upłyną, zanim światło nauki Chrystusa potrafi przeniknąć do głębi warstw ciemni żydowskich; ogólnie o tem jeszcze myśleć nie można, ale niechajże przynajmniej żydzi starają się zrównać z cywilizacyą chrześcijańską, a zapewne w ten sposób najłatwiej potrafią usmierzyć burzę, co w całej Europie nad ich szaleje głowami, i zapewne nie przedko się skończy!

W ogóle przynależać trzeba, że między tutejszą ludnością żydowską objawia się pewne uczucie wdzięczności, które między innymi znajduje wyraz w hojnym spianiu ofiar na założenie „Kasy pożyczkowej dla rzemieślników.“ Instytucya ta ma na celu wydobycie klasy rzemieślników z rąk lichwiarskich, w ulgo żydowskich. Ale oto co się dzieje!?! Podczas kiedy mieszczaństwo warszawskie nie bardzo się do składania ofiar kwapiło, część ludności żydowskiej, prawie zupełnie rzemieślników między sobą nie licząc, pospieszyła ze składkami i w krótkim czasie bardzo poważny fundusz zebrała. Dosty do zabawne czytać spis ofiarodawców, których pieniądze złożone są w Towarzystwie dobroczynności i przeznaczone dla chrześcian, w którym to spisie między Iekami, Abrahamami, Joelami, Glücksbergerami, Goldstambami itp. zaledwie kiedy niekiedy z polskiem nazwiskiem spotkać się można!

Wystawy u nas na porządku dziennym i w modzie takiej, jak krój tużurka lub sukni damskiej. Wczoraj zaledwie zamknięto wystawę w muzeum różniczo-przemysłowym, gdzie można było oglądać okazy przeznaczone na wystawę moskiewską, a już otwiera się wystawa ogrodnicza, która, jak obiecują, ma być bardzo piękna, ale w której powodzenie nie bardzo wierzymy, bo oprócz kilku fachowych ogrodników w Warszawie — rozumie się Francuzów i Niemców — nie wiemy do prawdy, kto produkta swoje ogrodnicze może przysłać na wystawę, skoro pożyteczna ta i artystyczna gałęź gospodarstwa wiejskiego od tak niedawna dopiero u nas jako tako rozwijać się zaczęła. Ale qui vivra-verra!

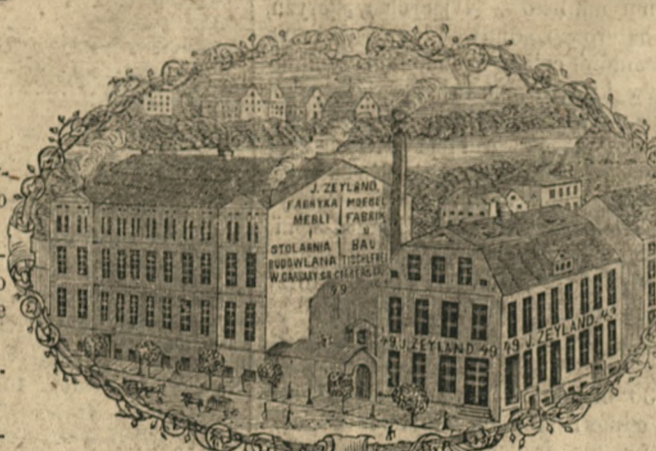
Roboty około ukończenia wystawy dla inwentarzy są na ukończeniu — otwarcie nastąpi w dniu 12 czerwca. Zameldowanych okazało dość znaczna liczba, i jest nadzieja, że wystawa powiedzie się doskonale, chociaż w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalkstein; — owce zaś i trzodę chlewną przysłał p. hr. Mieczysław Kwilecki. — Będziemy się także cieszyli obecnością okazów wystawionych przez niemieckich hodowców z Poznańskiego, dla których „die dumme Polakey“ jest zawsze bardzo przyjemna, gdy pieniądze w niewesołej sperandzie będące liche konjunktury handlowe targu na wełnę i ogólna bieda, a zle czasy w kraju dzwinnie odbijają będą od świetności wystawowych konkursów, ekspozycyi wspaniałych ekwipaży, zaprzęgów i wszelkiego rodzaju zbytku, wystawionym na Ujazdowskim placu. — Z Poznańskimi i Prus przysłali zameldowania na owce p. Kazimierz Chłapowski, który ofiarował kilka pięknych sztuk jako premium konkursowe, dalej pp. Konstanty Sczanięcki i Antoni Kalk

Jutro na wielkiej sali bazarowej WIEC POLSKI I KATOLICKI

w sprawie adresu do Ojca św., deputacyi i pielgrzymki do Rzymu,
oraz w sprawie ustawodawstwa kościelno-politycznego w państwie pruskiem.

J. Zeyland
FABRYKA
skład mebli,
luster, marmurów i robót wy-
ścietanych od najprostszyc do
najwykwintniejszych.
Za trwałą i gustowną ro-
botę z suchego doborowego
materiału wykonaną wszelkie
dają poręczenie.
Ceny rzetelne, umiarko-
wane.
Wyroby własnego wyna-
lazku: biurka mechaniczne,
krzesła z posuwalnym siede-
niem. (28)

W Poznaniu



49 Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland
ROBOTY
budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody,
posadzki, bożery, okna wy-
stawne, urządzenia i roboty
kościelne przyjmuje, wykony-
wam za pomocą siły parowej
jak najszybciej i po części
mam na składzie.
Wyroby własnego wyna-
lazku: okna hermetyczne z
przyrządem do wentylacji,
drzwi najnowszej konstrukcyi.
Rulety na taśmach stal-
owych.

3 loterya badeńska.
Główne wygrane w wartości
60,000, 30,000, 15,000, 5000,
3000, 2000, 1000 marek i t. d.
Ciągnięcie I klasy
7 czerwca.
Losy po 2 marki, dla zamiej-
scowych z franko odesłaniem
po 2 mrk. 15 fen. poleca (1051)
księgarnia
Merzbacha w Poznaniu.
Księgarnia Nowa
(Fr. Błażek)
Poznań, ul. Jezuicka nr. 12
poleca swój wielki skład obrazów,
prześwietnie wykonanych, na płótnie,
druki olejne i litografie tak świętych
jak i obra historyczne i patrioty-
czne. Ramy podług życzenia, złote
lub czarne. Orszad wielki wybór książek
do nabożeństwa począwszy od 25 f.
do 60 m. Wszelkie wysyłki usku-
tecznia się odwrotną pocztą. (1047)

Rosyjskie
samowary
poleca
Antoni Rose,
Poznań w Bazarze.
Koldry
sztebnowane
bardzo pięknie wykonane, w naj-
większym wyborze polecają po zna-
nych tanich cenach fabrycznych
Br. Itzig
(948) 98 Stary Rynek 98.
I. Busch i Sp.
Poznań, plac Sapieżyński 3
poleca jako specjalność
**ryż, śledzie, amery-
kański smolec i słoninę**
hurtownie. (1045)

Lody
poleca cukiernia (941)
E. Adamskiego
ulica Wrocławska nr. 14.

Meble ogrodowe żelazne
w rozmaitych deseniach.
Szafy do lodu
najnowszej konstrukcyi
poleca
T. Krzyżanowski,
Szewska ulica Nr. 17. (986)

Towarzystwo
Poznańskiej kolei konnej.
(Pod warunkiem, że Polcy na to się zgodzi)
Plan jazdy
od dnia 1 czerwca 1881 rb.
a, Przystanek Dworzec centralny, plac Wilhelmowski, Tum.
Latarnia i tarcz sygnałowa biała.
Odjazd:
a, z Dworca centralnego. b, z Tumu.
o 7 godz. 30 minut rano (pierwszy wóz) o 7 godz. 30 minut rano.
o 9 " 36 " " (drugi wóz) o 9 " 36 " "
o 9 " 54 " " wiecz. (ostatni wóz) o 10 " " " "
Wozy jeżdżą w czasie pomiędzy oznaczonymi godzinami co sześć minut.
b, Przystanek Dworzec centralny, p. Działowy, ul. Szeroka.
Latarnia i tarcz sygnałowa czerwona
Odjazd:
a, z Dworca centralnego b, z ulicy Szerokiej
o 9 godz. 30 minut przed poł. (1 wóz) o 9 godz. 30 minut przed poł.
o 9 " 39 " " (2 wóz) o 9 " 39 " "
o 11 " " " (ost. wóz) o 11 " 18 " " "
dalej
o 3 godz. mit po poł. (pierw. wóz) o 3 godz. mit po poł.
o 3 " 9 " " (drugi wóz) o 3 " 9 " "
o 5 " 6 " " (ostatni wóz) o 5 " 24 " "
Wozy jeżdżą co 9 minut.
Jazda nočna,
na obydwóch przystankach
a, z Dworca centralnego b, od Tumu
o 10 godz 3 minut. o 10 godz 40 minut.
o 11 " 30 " "
Taryfa i inne rozporządzenia pozostają niezmiennione, również do-
zwolone jest tak jak dawniej przesiadywanie się do wozów kursujących na
Chwałszewo i z Chwałszewa. Nadmieniam się, że za szybką komu-
nikacyą na przestrzeni b nie możemy wziąć gwarancyi. (1048)
Poznań, dnia 31 maja 1881 r.
Zarząd Tow. Poznańskiej kolei konnej.

Fabryka (1005)
wyrobów woskowych
St. Opielińskiego
w Krotoszynie
poleca **białe światło** za kil. mrk. 4,40, **zółte** za kil. mrk.
3,60 z czystego wosku. Przesyłka i opakowanie bezpłatnie.
Na nadchodzące święta
polecam mój obficie zaopatrzony **handel towarów kolo-
nialnych, win, łakoci** i t. p. jako też **codziennie**
świeże szczecińskie (1044)
młodzie.
Zamówienia na prowincyą uskutecznią się jak najszybciej
i jak najakuratniej.
B. GLABISZ,
Sw. Marcin nr. 14.

6 koszul męskich
z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów.
6 koźnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m.
6 koszul męskich kolorowych
z francuskiego kretonu z przyszytymi koźnierzykami i mankietami
jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów.
Koszule męskie czyste płócienne z najlepszej fabryki
bielofeldzkiej **pół tuzina za 10 tal.**
Koszule męskie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku
jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)
M. Mniszewski, Poznań.
Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Bombonierki, CUKRY Bombonierki,
deserowe i czekoladki w wielkim wyborze własnego wyrobu w sposób
warszawski w eleganckich pudełkach funt po 2, 2,50, 3 i 4 mrk. z
zamówienie elegancko wystrojone tańce lub etażerki.
Karmelki w 14 gatunkach znanej dobroci, codziennie świe-
od 60 fen. do 1,40 mrk.
Czekoladę do gotowania, jedzenia i zdrowia fabryki Ph. S
chard, Compagnie Française i Guérin Bantron z Paryża po **cenach**
fabrycznych. (7)
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Torty, baumkuchy,
piramidy, lody
w puszkach, owocach lub innych formach znanej dobroci, elegancko wysta-
jone poleca (712)
A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Tapety
w bardzo wielkim i gusto-
wnym wyborze
zwyczajne od 20 fen.
satynowe od 45 fen.
franc. kretonowe od 50 fen.
łociaste od 60 fen.
az do najpiękniejszych gu-
belinowych i aksamiłnych.
Wyłącznie dobry wyrób;
wykonanie w stylu artysty-
cznym. (957)
Na żądanie przesyłam
próbki.
Zygmunt Ohnstein
plac Wilhelmowski nr. 5.
Pończochy tuzin poc. aw.
od 3 m. 60 fen., szkar-
petki, tuzin poc. od 3 m. 30 fen.
rekawiczki lat., kalesony, krawaty,
koźnierzyki, mankiety, rozbi-
walny, nieś, jedwab, mydła toalet.
itd. poleca bardzo tanio (1049)

Magazyn
A. Przystanowski
Wilhelmowska ulica nr. 21
poleca w wielkim wyborze **kostiumy eleganckie**
w cenie od 20 mrk., **ubiorsy ranne** od 10 mrk.
mianowicie zwraca uwagę na **kostiumy czarne**
i gotowa żalobę. (1009)
Napój majowy
poleca cukiernia (940)
E. Adamskiego
ul. Wrocławska nr 14.

CHAMBERA HERBATA NA PRZECZYSZCZENIE

Jest herbata czysta z reszki i białego zębana,
przyjemnego smaku i łagodnego skutku. Należy
dla niej słabej i młodszej i młodszej i młodszej
która z odrazą herbata piją, używają jej chętnie
dla jej dobrego smaku Herbata ta czysta, żo-
dek od zastoju żółci i popuszczenia soku, spro-
wadza obniżenie żółci, przyczynia się do tra-
wienia i cyrkulacji krwi. Z największym sku-
tkiem działa herbata Chambera przeciw bólu głowy, migrenie, zawrotach
głowy, ściśnięciu wyciomu białego serca, niedostatecznemu tra-
wieniu, niestrawności żołądka i w ogóle w wszystkich cierpieniach, które wch-
struktury powstają. Cena półorka 1 mrk. Herbata tę należy
prawie w wszystkich aptekach. Przy zakupie prosimy zwracać na
markę fabryczną. (3)

Młodzieniec
liczący lat 19, z wykształceniem
szkolnym ma chęć wstąpić do **han-
dlu kolonialnego** jako uczeń.
100,000, 200,000 do 300,000 Marek posiadając
stosownych dóbr nycerskich i majątkow. może za paszportem
mających chęć sprzedaż, aby się niezwłocznie do mnie zgłosił.
1014
Zaskawie zgłoszenia uprasza się
przesłać pol. adre om Jan Sebiech,
Czarków p. Kościeln.
Wrocławka nr. 23, i piętro.
dziecko
w 4 roku chciałaby chętnie je-
dąc zamożniejszej rodzinie sa-
chowania, nie mogąc go utrzym-
Zgłoszenia uprasza się
przesłać do pani Paschke, ul.
Wrocławka nr. 23, i piętro.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

J. Pawłowska,
Poznań, ulica Wrocławska nr. 6.
Codziennie świeże
drożdże funtowe
poleca (1043)
J. N. Leitgeber.
Mszczyczyn
(1052) p. Dolsk.
Trawy
nad Obrą sprzedawać się będzie
przez licytacyą r. b. dnia **20**
czerwca o godzinie 8 rano.
Zdatny/trzeźwy, pracowity
pisarz gospodarczy
5 i 2 lata na jednem miejscu po-
zostający bezdzietny, żona zdatna
do wypełniania wszelkich obowi-
zków łobiecych we dworze, poszu-
kuje od 1 lipca u ieszczynia. Bliż.
inform udzieli agencya Fontowi-
cza w Poznaniu. (1026)
Gospodyni hotelowa
znająca dobrą kuchnią pańską
znajdzie u mnie zaraz lub od 1go
lipca miejsce za 240-100 mrk.
U kogo? wskaze Centralne biuro
złoczeń Piotra plac 2. (1050)

Napój majowy
z wina mozelskiego w butelkach po 1 marce poleca handel win
i cukiernia
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Wańtuchy do wełny i płachty
po umiarkowanych cenach polecają
Orłowski i Spółka, Poznań, Jezuicka ulica nr. 1.
Od 1go października r. b. przenosimy warsztaty nasze i magazyn na ulicę Wilhelmowską nr. 21 vis-à-vis Hotelu Fryz.
Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.